

Rosja zajmuje ukraiński Krym

Trwający ponad trzy miesiące kijowski Majdan dokonał tego wszystkiego, co nam zajmuje już 25 lat. Za cenę ponad 100 ofiar zastrzelonych przez Berkut i inne jednostki, których pochodzenia nikt jeszcze oficjalnie nie ujawnił, Majdan doprowadził do stabilnej większości w parlamencie Ukrainy, zdominowanej przez byłą opozycję, wybrał nowy rząd i premiera, ustanowił kontrolę nad wojskiem i siłami bezpieczeństwa, rozwiązał Berkut, zarządził wybory do parlamentu, zdymisjonował skompromitowanego prezydenta, za którym rozesłał listy gończe. A obowiązki byłego prezydenta przejął przewodniczący parlamentu Ołeksandr Turczynow.

Nie odbyła się jak u nas ukraińska „Magdalenka”, „okrągły stół”, na wpół demokratyczne wybory gwarantujące na lata utrzymanie się wpływów starej komunistycznej nomenklatury. Trudno nie pisać z nieukrywaną satysfakcją, a nawet pewnym uczuciem zazdrości o Ukraińcach, którzy za pomocą Majdanu załatwili sprawy wydające się niemożliwymi do załatwienia z polskiej perspektywy. Bez względu na to, jak potoczą się dalsze losy Ukrainy, Majdanu i nowej władzy, jesteśmy świadkami wydarzenia bez precedensu. Lud upomniał się o swoje prawa i nie zamierza z nich rezygnować. Majdan ma stać w gotowości tak długo, aż władza okrzepnie, pojawi się nadzieja na szybkie zmiany i zniknie niebezpieczeństwo rozpędzenia tłumów.

Nowa władza w Kijowie przymierza się teraz do lustracji, a dekomunizacja, przynajmniej w sferze symboli, dokonała się sama w ciągu kilku dni, bo tylko tyle czasu zajęło ludziom zburzenie prawie 100 pomników Lenina.

Fenomenem politycznym i socjologicznym jawi się sam Majdan. Instytucja przypominająca grecką Agorę, na której zapadały najważniejsze dla państwa decyzje. Majdan jako społeczny ludowy parlament, niekonstytucyjna, ale najwyższa izba parlamentu albo najwyższy sąd, przypomina nieco czasy I Rzeczypospolitej, kiedy to sejmiki lokalne zgromadzone pod namiotem ustanawiały lokalne prawo i typowały swoich przywódców na sejmiki krajowe. Jeszcze nigdy w nowożytnej Europie nie zdarzyło się, aby skład nowego rządu został najpierw przedstawiony do akceptacji społecznemu Majdanowi na scenie, a dopiero potem zatwierdzony przez parlament. Co charakterystyczne w składzie nowego rządu zaleźli się przywódcy, organizatorzy protestów na Majdanie. Ministrem odpowiedzialnym za walkę z korupcją została Tatiana Czarnowoł, dziennikarka śledcza brutalnie pobita przez Berkut. To ona pisała o grabieży majątku narodowego przez prezydenta Wiktora Janukowycza i innych oligarchów. Huraganowymi oklaskami Majdanu została zatwierdzona na nowym stanowisku. niespotykany to fakt w europejskich demokracjach, jak i widok byłych funkcjonariuszy Berkutu przepaszających na klęczkach, na oczach tysięcy ludzi i kamer, za swoje czynne poparcie dla tyrana Janukowycza.

Wbrew obawom wielu Polaków pamiętających o rzezi wołyńskiej i zbrodniczej działalności UPA i OUN na naszych Kresach, ludzie identyfikujący się z ideologią ukraińskiego nacjonalizmu Bandery, Szuchewycza, Doncowa nie weszli w skład nowego rządu. Daje się zauważyć bardzo pozytywną zmianę nastrojów Ukraińców wobec Polaków, także tych zamieszkujących zachodnią część Ukrainy.

Problemem numer jeden Ukrainy jest teraz utrzymanie integralności kraju. Zarzewiem przyszłych konfliktów z Rosją, niewykluczone, że i zbrojnych, jest Krym, etnicznie zdominowany przez Rosjan. Znowu mogą dziękować Stalinowi za dawne czystki i wywózki rdzennej ludności, jakich tam dokonał w latach 30. Dziś Tatarów krymskich, mimo że wielu z nich wróciło w swoje dawne rodzinne strony, jest nadal tylko 10 procent. Niewiele więcej na Krymie jest rdzennych Ukraińców. Nic zatem dziwnego, że bez większego trudu rosyjskie oddziały specjalne zajęły wszystkie gmachy rządowe, na których w miejsce ukraińskiej powiewa już flaga rosyjska, a Parlament autonomicznej republiki Krymu ma nowego premiera, Rosjanina Siergieja Aksjonowa. Potwierdził on, że legalnym prezydentem Ukrainy pozostaje Janukowycz.

Majdan wywołał międzynarodowe przyspieszenie, którego skutki trudno dziś przewidzieć. Wezwania do zachowania integralności Ukrainy płyną z USA, Niemiec i innych krajów Zachodu. Rosjanie ogłosili najwyższą gotowość bojową swoich wojsk. U granic Ukrainy rozpoczęły się manewry wojskowe, a samoloty bojowe

patrolują przestrzeń powietrzną w rejonach przygranicznych. Były prezydent Janukowycz uzyskał azyl polityczny w Rosji i głosi, że nadal jest legalną głową państwa. Rosja trzyma się wersji zamachu stanu na Ukrainie, wspiera Janukowycza, a w miniony piątek nad ranem zajęła lotniska na Krymie. Wkraczamy w nowy okres „zimnej wojny”, najprawdopodobniej zapoczątkowany podziałem Ukrainy.

Wojciech Reszczyński

390Nasza Polska 04.03.14